

Artur Król
Wydział Psychologii UW, V rok

Wizje Przyszłości: Zagrożenia Prywatności w Nadchodzących Dekadach

W jednym z miasteczek w stanie Nevada w USA, setki analityków, zgromadzonych w ogromnym hangarze, przekopuje dane poświęcone ludzkim zachowaniom. Sprawdzają tempo poruszania się, sposoby podejmowania decyzji i to jak wpływają na nie różne czynniki, przeciętny czas inwestowany w podejmowanie decyzji i jego związek z kosztami tej decyzji, oraz dziesiątki tysięcy innych czynników i ich współzależności. Dla kogo pracują? Dla wojska USA lub dla jednej z agencji wywiadowczych?

Nie. Pracują dla Wal-Martu, największej Amerykańskiej sieci dyskontowej. W hangarze tym zbierane są dane z tysięcy ich placówek, dzięki czemu możliwe jest sprawdzenie przeciętnego czasu pobytu klienta, dobór towarów, to jak wiele czasu poświęca na ich wybór, jak czas wyboru zależy od ceny towaru, do pewnego stopnia również różnice międzyplciowe, międzyrasowe i wiekowe. Ogromne ilości danych, dające niezwykłą trafność statystyczną i pozwalające Wal-Martowi coraz bardziej zwiększać zyskowność i wydajność swoich sklepów. Równolegle, na drugim końcu Stanów, sprawdzenie międzybankowego indeksu kredytowego klientów pozwala urzędnikowi bankowemu zdecydować o wydaniu karty lub kredytu dla danego klienta, zaś kolejny klient, wędrując w internecie na swoim palmtopie, właśnie przegląda listę proponowanych książek i płyt, jaką przesyła mu jego ulubiona księgarnia internetowa, w oparciu o jego uprzednie wybory, strony które odwiedził, itp.

Trzy technologie i praktyki biznesowe opisane powyżej są obecnie rozdzielone i każda z nich w mniejszy lub większy sposób służy zarówno zainteresowanym firmom, jak i klientom. Co jednak miałyby miejsce, gdyby zostały one połączone? Wizja ta nie jest wcale taka odległa, biorąc pod uwagę m.in. uprawnienia które rząd Amerykański uzyskał dzięki wprowadzeniu i rozszerzaniu The Patriot Act, czyli ustawy o zwalczaniu terroryzmu. Nietrudno wyobrazić sobie przyszłość w której analitycy (rządowi lub prywatni), korzystający z sumarycznych danych banków, placówek handlowych i firm internetowych uzyskują dostęp do pełnego profilu codziennych zachowań różnych osób – i wszelkich wykroczeń przeciwko niemu.

Badania amerykańskich psychologów pokazują ogromną automatyzację codziennego życia ludzi. Wdg. niektórych badań, aż 98% ludzkich zachowań podąża tymi samymi, standardowymi wzorcami – do tego stopnia, że wykonują oni dokładnie te same, wyuczone ruchy nawet przy codziennym myciu zębów czy wiązaniu butów. Przy tak dużej powtarzalności zachowań większości ludzi, łatwo można sobie wyobrazić, jak skutecznie dałoby się interpretować wszelkie nietypowe zachowania – zachowania możliwe do odczytania choćby z ich listy zakupów, którą uzyskuje się dzięki współpracy banków i placówek handlowych. Oprócz pozytywnych możliwości w rodzaju wychycenia osób kupujących składniki do bomb możliwych do wykonania domowym sposobem, pojawia się tutaj ogromna ilość zagrożeń nadużyć takiego systemu – z nagle zmienionych list zakupów łatwo przecież wyczytać np. fakt, że

dyrektor dużej firmy ma potajemną kochankę, której nagle zaczął kupować kwiaty i prezenty. Od takiej wiedzy jest już tylko krok do skutecznego narzędzia szantażu, dostępnego każdemu, kto ma dostęp do systemu na wystarczająco wysokim poziomie.

Warto też dostrzec ogromne możliwości związane ze szpiegostwem przemysłowym – wystarczy przejrzeć jakie bazy danych i jakie tematy analizowali ostatnio pracownicy pionu badawczego inwigilowanej firmy, dodać do tego dane o ich ostatnich zamówieniach – i sprawni analitycy są w stanie wyczytać z tych informacji bardzo wiele. Jeśli konkurencja wpadnie na pomysł, by opłacić urzędników systemu analiz dla zdobycia tych danych - daje to jej w efekcie bezcenne dane za relatywnie bardzo niewielką cenę.

Opisany system wydawać się może pomysłem rodem z powieści SF – jest tak jednak tylko do czasu, gdy zdamy sobie sprawę, że wspomniane rozwiązania już istnieją, już zostały zaimplementowane i są dostępne. Nie zostały jeszcze, jedynie, połączone w jedno – a przynajmniej nie miało to miejsca wedle naszej wiedzy. Gdy połączy się tą wiedzę z coraz popularniejszą ideą całkowicie elektronicznych walut (postulowanych m.in. w kontekście AMERO, wspólnej waluty meksykańsko-kanadyjsko-amerykańskiej, której implementacja w ciągu najbliższej dekady jest realną możliwością), łatwo wyobrazić sobie społeczeństwo w którym każdy zakup – a w związku z tym praktycznie każdy ruch – obywateli jest skutecznie monitorowany, a wszelkie odstępstwa od normy skutecznie wykorzystywane, czasem dla dobra ludności – a często wbrew niemu.